

Informator krajoznawczy

Nr 11/25 (listopad) 2011



Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza

Wprowadzenie



Drodzy Czytelnicy, mamy listopad. Zbliża się koniec sezonu turystycznego, jeśli chodzi o wędrówki piesze. Zatem nic dziwnego, że zaczyna pojawiać się coraz więcej imprez krajoznawczych. Imprez, na których przebieg nie ma wpływu akurat panująca pogoda. Imprezy takie są bardzo ciekawe ze względu na przekazywane podczas nich wiadomości. Często zaciekawieni tym co usłyszeliśmy postanawiamy w kolejnym sezonie wyruszać na wycieczki, podczas których będziemy mogli zweryfikować zasłyszane ciekawostki. I o to właśnie chodzi nam, organizatorom takich spotkań. Dlatego zachęcam wszystkich, którzy nie mogli być na seminarium „Mijające krajobrazy Ziemi Jeleniogórskiej” by zapoznali się z materiałami z tej prezentacji. W aktualnym numerze IK zamieszczam wersję skrótową, tak na zachętę, ale następny numer IK będzie poświęcony w całości temu wydarzeniu. A w IK nr 11 wspominam jeszcze o moich przeżyciach podczas wycieczki na Śnieżkę. Piszę o spotkaniu Komisji Krajoznawczej i Rady d\ś Turystyki Osób Niepełnosprawnych, które zorganizowałem w Stanisławowie. Wspominam o ciekawym wydarzeniu jakie miało miejsce w Jeleniej Górze. Dotyczyło ono 115 rocznicy pierwszej ruchomej projekcji filmowej. Kilka zdań poświęcam ważnemu wydarzeniu jakim było uhonorowanie przez władze naszego Towarzystwa Prezydenta Jeleniej Góry Pana Marcina Zawity. Na spotkaniu w Szklarskiej Porębie wyróżniono także działaczy naszego Oddziału, a ponieważ nagrodzono ich za prace społeczną nie mogłem o tym nie wspomnieć. Dla kolekcjonerów przedstawiam regulamin nowej odznaki krajoznawczej „Szlakami Andrzeja Scheera”. Wspominam także o spotkaniu jakie miało miejsce w Żarach, tak by uzmysłowić innym jak wiele trudu trzeba włożyć by ciekawe wydarzenie nie poszło w zapomnienie. Zapraszam do lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

Str. 1 Wprowadzenie

Str. 2 Spotkanie w Żarach

Str. 3 Mijające krajobrazy Ziemi Jeleniogórskiej

Str. 5 Listopadowa wycieczka na Śnieżkę

Str. 9 Medal dla Prezydenta Miasta Jelenia Góra Pana Marcina Zawiły

Str. 10 Jeleniogórska Ścieżka Filmowa

Str. 11 Narada KK ZG PTTK i Rady d\ś TON w Stanisławowie

Str. 12 Ogólnopolska Odznaka Krajoznawcza PTTK „Szlakiem Andrzeja Scheera”

Str. 15 Wyróżnienia dla naszych działaczy

Spotkanie w Żarach

W dniu 19.10.2011 roku pojechałem do Żar. Tak się składa, że ostatnio często tu bywam. Początkowo miało to związek z organizacją seminarium krajoznawczego "Mijające krajobrazy Ziemi Żarskiej". Oczywiście bywałem w tym mieście także w okresie wcześniejszym. Jednak, ze względu na prowadzoną ostatnio działalność krajoznawczą, poznałem bliżej działaczy z tego uroczego miasta. A za ich sprawą poznałem wielu ciekawych mieszkańców. Najciekawsze kontakty nawiązałem z przemiłym małżeństwem Elą Łobacz-Bącal i Ryśkiem Bącal. Są oni wyjątkowo aktywni jeśli chodzi o organizowanie różnych imprez krajoznawczych i turystycznych. To właśnie Ela dała się ponieść mojemu pomysłowi by zorganizować wspomniane wcześniej seminarium. Pomyślicie sobie, że nie ma co rozmawiać o imprezie, która już się odbyła. Otóż pomyliliście się. Bo co prawda sama impreza zakończyła się, można powiedzieć sukcesem. Biorący w niej udział bardzo miło wspominają jej przebieg. Są oczarowani tym czego dowiedzieli się od zaproszonych do wygłoszenia prelekcji osób. Jednak dla nas, organizatorów impreza ta wcale się nie skończyła. Otóż aktualną pozostała sprawa wydania publikacji zawierającej wszystkie wystąpienia. A, wbrew pozorom, praca przy jej tworzeniu wcale nie jest taka prosta i łatwa. Głównym problemem jest zebranie od wszystkich występujących materiałów. Niektórzy bez problemu przygotowali co trzeba i przekazali mi. Niestety jest kilka osób, za którymi trzeba chodzić i ciągle im przypominać o obiecanych materiałach. Oczywiście tłumaczą się oni ciągłym brakiem czasu. Jest to prawdą. Osoby te są tak zaganiane, że naprawdę ciężko im przysiąść na chwilkę i napisać tych kilka słów. Dlatego też główny ciężar "ściągania" tych osób spadł na Elę i Ryśka. W końcu mieszkają oni na miejscu. Ja nie mieszkając tutaj nie miałbym żadnych szans by wygzekwować dokonanych obietnic. Na szczęście wszystko idzie ku końcowi. Mamy prawie wszystkie potrzebne materiały. Pozostał nam tylko jeden bardzo miły pan, który niestety jest poważnie chory. Dlatego spokojnie czekaliśmy aż sam da znać, że już przygotował swój tekst. Byłem tak szczęśliwy gdy otrzymałem tą długo oczekiwaną wiadomość, że przystałem na warunki jakie zaproponował nam Mirosław Olszański. Chodziło o osobisty mój przyjazd do Żar, tak byśmy mogli porozmawiać. Muszę powiedzieć, że mimo niedogodności dla mnie, z chęcią wybrałem się do Żar, bowiem Mirosław Olszański jest niezwykłym człowiekiem. Przez całe swoje życie prowadził kino „Pionier” w Żarach, do którego przyjeżdżali wszyscy znani aktorzy i reżyserzy tamtych czasów.



Ponieważ zaprzyjaźnił on się z wieloma z nich jest prawdziwą kopalnią wiedzy o tych znanych artystach i zna wiele ciekawych anegdotek z ich tutaj pobytów. Umówiliśmy się w siedzibie Miejskiej Biblioteki Publicznej, gdzie przyjął nas i użyczył nam gościny dyrektor Jan Tyra. Zanim dotarł pan Olszański dyrektor pokazał nam zgromadzone tutaj zbiory przedstawiające sprawy związane z jednostkami wojskowymi jakie stacjonowały w Żarach. Było to bardzo ciekawe. Ale wreszcie jest pan Mirosław. Opowiada nam o swoich przygodach z filmem. Wyciąga teczkę, w której przyniósł dziesiątki wybranych ze swojej bogatej kolekcji fotografii i różnych pamiątek związanych z funkcjonowaniem kina. Co chwilę jesteśmy zaskakiwani. Na zdjęciach widzimy znanych przecież aktorów ale często nie możemy uwierzyć, że to oni. Jednak trzydzieści czy więcej lat zupełnie ich zmieniło. Na koniec Mirosław Olszański pozwala mi wybrać kilka fotek do szykowanego wydawnictwa i mam wreszcie komplet materiałów. Teraz pozostanie mi już tylko wszystko zredagować, wybrać fotki i gdy otrzymam projekt zakładanego wyglądu serii wydawniczej będziemy mieli naszą publikację. A więc wracam do domu zachęcony do dalszej pracy.

Mijające krajobrazy Ziemi Jeleniogórskiej

W sobotę 05.11.2011 roku w Książnicy Karkonoskiej odbyło się seminarium krajoznawcze poświęcone przemijaniu krajobrazu. Tym razem pokazano zmiany jakie zaszły na Ziemi Jeleniogórskiej. Ziemi niezwykle bogatej w zabytki architektury czy walory przyrodnicze oraz właśnie krajobrazowe. Na omawianym obszarze, w związku z wydarzeniami historycznymi jakie miały tutaj miejsce, zachodziły zmiany zarówno w krajobrazie tym materialnym jak i duchowym. Ze względu na zmiany choćby granic, następowała wymiana ludności. Jedni wyjeżdżali stąd, inni przyjeżdżali. Skutkowało to zupełnie nowym sposobem życia, nieraz zupełnie odmiennym od poprzedników. Często byli to ludzie innych wyznań religijnych. Wszystko to miało wpływ również na budowane wówczas nowe obiekty. Powstawały nowe trasy komunikacyjne. Ale nie tylko.

Patrząc na to wszystko z perspektywy czasu, nie możemy nie dostrzec tych zmian. Zwłaszcza, że zachowało się wiele pocztówek przedstawiających wygląd poszczególnych budowli w tamtych latach. Dzisiaj wystarczy tylko zrobić zdjęcie danego obiektu i porównać je, by dostrzec zmiany jakie zaszły w nim, ale także zmiany jakie dokonały się wokół niego. Nieraz bowiem zmiany takie dotyczyły całych ulic czy osiedli. Duże zmiany następowały podczas kataklizmów jakie nawiedzały nasz teren. Regulowano rzeki, budowano sztuczne zbiorniki wodne, czy nowe linie kolejowe. Wszystkie te zmiany zauważane teraz, po wielu latach, są zmianami wywołującymi w nas jakieś reakcje. Raz będzie to zdziwienie, raz za-

skoczenie, ale czasami będzie to oburzenie. Najważniejsze jednak, że porównywanie tych zmian wywoła u porównujących jakieś reakcje, bo gdy ich nie będzie, to znaczyłoby, że nie zależy nam na pięknie tego krajobrazu, na jego, a tym samym naszym, dobrym samopoczuciu. Oznaczałoby to, że jest nam wszystko jedno, czy żyjemy w harmonijnym otoczeniu, czy żyjemy w bałaganie, np. architektonicznym.

Aby jednak każdy mógł wyrazić swoje zdanie co do tych zmian czy podjąć jakieś działania, musi dostrzec te zmiany. Bo prawda jest taka, że często obserwując na co dzień swoje otoczenie nie dostrzegamy zmian, które dostrzegają ludzie przyjeżdżający tu po kilku latach. Dla nas będzie to przecież widok codzienny, dla nich będzie to zauważalna różnica.



Aby właśnie uczulić wszystkich na takie czasami drobne zmiany Komisja Krajoznawcza Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego podjęła się organizowania spotkań pod wspólną nazwą "Mijające krajobrazy Polski". To, które odbyło się w Jeleniej Górze, pozwoli na ukazanie zmian jakie zaszły w najbliższym jej otoczeniu. Spotkanie doszło do skutku dzięki wsparciu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze, prezydenta Miasta Jelenia Góra oraz Firmie Agro Elektro Gaz. Organizacji podjął się Krzysztof Tęcza z Jeleniej Góry. Udało mu się przekonać, z resztą bez większych problemów, wielu znanych i cenionych w regionie pasjonatów, którzy zgodzili się podzielić z innymi swoją wiedzą oraz posiadanymi zbiorami. Zaowocowało to pięknymi pokazami. Bardzo ciekawe było wystąpienie Pana Marcina Zawity, który przypomniał wielu zapomnianych ludzi. Dotknął on w swoim wystąpieniu zmian okresu powojennego, ale przedstawił te zmiany zupełnie nieszablonowo. Widać było, że wywołał spore zainteresowanie swoimi słowami. Dobrze, że Pan Prezydent Miasta Jelenia Góra, po pracy ma chęci by zajmować się jeszcze czymś poza sprawami związanymi z zarządzaniem miastem.

Pan Andrzej Raj, od wielu lat dbający o Karkonoski Park Narodowy, pokazał jak wielkie zmiany nastąpiły w roślinności. Jak na przestrzeni ćwierćwiecza rósł las, jak był on niszczone przez różne czynniki i jak był odbudowywany. Stanisław Firszt próbował prześledzić zmiany jakie nastąpiły w otaczającym nas krajobrazie od czasów średniowiecznych po dzień dzisiejszy. Ivo Łaborewicz przekopał dokumenty zgromadzone w prowadzonym przez niego Archiwum Państwowym, by pokazać wszystkim materiały obrazujące turystykę w okresie powojennym. Cezary Wiklik opowiedział o czasach, kiedy po Jeleniej Górze kursowały tramwaje. O ich początkach jak i smutnym ich końcu.

By uprzyjemnić wszystkim czas wystąpił zespół muzyczny "Szyszak" w składzie: Aleksandra Jurczenko, Zbigniew Jurczenko, Maciej Gałęski, Witold Stambulski i Marek Piwowarski. Zaśpiewali oni teksty promujące piękno naszych gór. Jest to obecnie chyba jedyny zespół śpiewający taki repertuar. Przemysław

sław Wiaterek przekazał wiadomości związane z księgami i znakami walońskimi. Andrzej Mateusiak omówił jak zmieniał się zamek Chojnik. Pokazał wiele ciekawostek mniejszych czy większych, najczęściej niezauważanych przez zwiedzających. Jarosław Szczyżowski przybliżył postać człowieka, bez którego nasza wiedza o tym terenie byłaby o wiele uboższa. Był nim Will Erich Peuckert. Na końcu Krzysztof Tęcza zaprezentował wiele zdjęć ukazujących obiekty turystyczne, które utraciliśmy w okresie powojennym. Pokazał także zmiany w istniejących obiektach. Oczywiście, ze względu na małą ilość czasu, nie były to wszystkie tego typu budowle.

Opisane spotkanie zgromadziło tak wielką ilość publiczności, że część z przybyłych musiała stać w korytarzu. Dzięki jednak objęciu spotkania patronatem medialnym przez Telewizję Dami będzie możliwość przypomnienia sobie choćby w części tego co przedstawiono. Cieszy także zainteresowanie tematem przez miasto, czego wynikiem jest objęcie seminarium Patronatem Honorowym przez Prezydenta Miasta Jelenia Góra Pana Marcina Zawitę.

Listopadowa wycieczka na Śnieżkę

Tego jeszcze nie było. A przynajmniej dawno tak nie było. Chociaż, szczerze mówiąc, nie przypominam sobie takiej sytuacji by u progu trzeciej dekady listopada Śnieżka nie była przykryta białym puchem. Zaczniemy jednak od początku. Właśnie ze względu na dobre prognozy pogodowe postanowiłem wybrać się na wycieczkę. Ale był też drugi powód takiej decyzji. Człowiek z upływem lat staje się coraz wygodniejszy. Usłyszałem, że w przyszłym roku Czesi postanowili rozebrać wyciąg krzesłkowy jaki kursuje po ich stronie gór. Stary obiekt osiągnął tzw. śmierć techniczną. Służy turystom od 1949 roku, a więc przez dobrze ponad pół wieku. Nowy wyciąg będzie budowany jako czteroosobowe gondole. Pozwoli to zachować dotychczasową przepustowość co w obecnych czasach jest koniecznością. Dla nas jednak najważniejsze jest, iż będziemy korzystając z niego czuć się, może nie tyle bezpieczniejsi, co będziemy cieszyli się z o niebo większego komfortu podróży. W końcu z Pecy na Śnieżkę jedzie się obecnie ponad 20 minut. Dobrze zatem jest wtedy gdy nie pada deszcz czy śnieg. Ale gdy pogoda nie jest dla nas łaskawa przejażdżka taka nie należy do najprzyjemniejszych. Dlatego cieszymy się z podjęcia takiej decyzji. Martwi nas tylko myśl, ileż to taka wycieczka będzie kosztować. Bo wydaje się, że dzisiejsze 330 koron to trochę drogo. A przecież nikt przy zdrowych zmysłach nie sądzi, że cena nie ulegnie zwwyżce.



Ponieważ kilkanaście lat temu odbyłem już taką wycieczkę, pamiętałem, że przy parkingu stały dorożki, które podwoziły nas pod sam wyciąg. Niestety okazało się, że dzisiaj (19.11.2011) tak nie jest. Nie miałem czasu pytać się czy jest tak z powodu pory roku czy po prostu już nikt nie świadczy takiej usługi. Dlatego nie było wyjścia trzeba było ruszyć pieszo. I o dziwo, zarówno ja jak i namówieni przeze mnie znajomi oraz moja małżonka, nawet nie spociliśmy się. A, zgodnie z radą parkingowego nie ociągaliśmy się. Mówił on by nie zwlekać bo zaraz zacznie się tłok. Faktycznie przy wyciągu stała już kolejka. Dotarcie do kasy nie zabrało nam więcej jak dwadzieścia minut. Wiatru prawie nie było, temperatura zero stopni, do tego na tablicy pokazywano, że na szczycie jest tylko minus dwa stopnie. Było zatem z czego się cieszyć. Podczas oczekiwania w kolejce wspominaliśmy



widoki jakie ujrzeliśmy jadąc na Przełęcz Okraj. Były niesamowite. Wszystkie doliny wyglądały jak zalane białym mlekiem, z którego wystawały tylko poszczególne szczyty. Coś fantastycznego. Gdyby nam się nie śpieszyło na pewno stanęlibyśmy i wpatrywali się w to niecodzienne zjawisko. Ciekawiło nas czy gdy dojedziemy na Śnieżkę, będzie jeszcze to widać. Pogoda była taka, że niektórzy zabierali ze sobą na spacer swoich psich przyjaciół. Mniejszych i większych. Widzieliśmy jak chowali ich do plecaków ale także jak trzymali te większe na kolanach. Oczywiście duże psiaki to zahartowane twarde, pewnie nie raz uczestniczące w wycieczce ze swoim panem, dlatego czasami miały tylko przewiązaną czerwoną chustę przy obroży. Natomiast te mniejsze, to takie „trzęsidupki”. Mimo iż właściciele ubrali je w odpowiednie odzienie to i tak było im zimno.

Wreszcie dotarliśmy do krzesełek. Ponieważ jesteśmy przyzwyczajeni do jazdy na wprost trochę ciekawiło nas jak to będzie jadąc krzesełkami ustawionymi bokiem do kierunku jazdy. Na wszelki wypadek usiedliśmy z przodu tak by zasłonić ciałem swoje panie przed zimnymi podmuchami wiatru. Ciekawe czy docenią takie poświęcenie z naszej strony? Wyciąg na Śnieżkę jest dwuczłonowy. Pierwszym rzutem jedziemy na Różowa Górę. I co ciekawe przecinka, w której suną krzesełka tak zarosła, że gałęzie najbliższych drzew prawie ocierały się o nas. Patrząc na wijącą się pod nami ścieżkę cieszyliśmy się, iż nie postanowiliśmy być „maczo” i nie poszliśmy na górę pieszo. Czasami warto pomyśleć i wybrać lepsze rozwiązanie. Po dziesięciu minutach zmieniliśmy krzesełka i już mknęliśmy na najwyższy szczyt Karkonoszy. I tutaj spotkała nas niespodzianka. Otóż wspomniane wcześniej mleczne doliny pojawiły się ponownie. Z tym, że z tej wysokości wydawały się one wielkości morza. Niesamowite wrażenie. Chciało się wręcz krzyknąć do obsługi by zatrzymali wyciąg, tak by nacieszyć się tym widokiem. Nie krzychałem jednak, pewnie i tak by nie usłyszeli. Robiłem za to dziesiątki zdjęć w nadziei, że trafi się tych kilka prawdziwych. Szybko jednak zostałem przywołany przez żonę do porządku. Robiąc zdjęcia i rozglądając się nieustannie, powodowałem niebezpieczne kołysanie krzesełka. Do tej pory nie zwróciłem na to uwagi, ale faktycznie robiło się nieciekawie. Po chwili widać już było całkiem nieźle zabudowania Śnieżki. Starłem się zatem coś z tego widoku utrwalić aparatem. Niestety gdy myślałem, że dosyć się wychyliłem okazywało się, iż na środku zdjęcia widać albo linę albo słup albo krzesełka przede mną. Trudno. Tak to już jest. Wypatrzyłem zatem, a właściwie to żona wypatrzyła, pobielone roślinki pod nami. To chyba szron je tak wybielił. W każdym razie były piękne.



Nareszcie dotarliśmy na szczyt. Obsługa przytrzymała krzeselko i spokojnie mogliśmy zejść na twardy grunt. Pogoda wspaniała. Wiatru praktycznie nie czuć. Nawet momentami ogrzewają nas ciepłe promienie słoneczne. Oglądamy dyski. Po katastrofie budowlanej nie ma najmniejszego śladu. Chłoniemy widoki. Te na stronę czeską wciąż są takie jak opisywałem. Jednak po naszej stronie zamiast mleka jest tylko lekka mgiełka. Wyraźnie widać zarówno zbiornik w Sosnowcu jak i zabudowania miejscowości leżących poniżej. Od razu rzuca się w oczy jakaś wielka budowla. To



hotel Gołębiewski. Faktycznie nie sposób go nie zauważyć. Nie wiem jednak co jest gorsze, oczywiście dla oka. Hotel w Karpaczu czy budynek Czeskiej Poczty na szczycie. Jakiś taki dziwoląg. Ma jednak jedną ważną zaletę. Oczywiście nie mam na myśli możliwości wysłania kartki pocztowej. Chodzi o taras jaki przy nim zrobiono. Można stamtąd robić wspaniałe zdjęcia. Ale, najwyższy już czas, by zrobić jakieś pamiątki.

kowe zdjęcie naszej załogi na tle dysków. Bo zejdziemy i nikt nam nie uwierzy, że tutaj nie ma jeszcze śniegu. Ponieważ jednak poczuliśmy lekki chłodek weszliśmy do schroniska. Każdy z nas miał inne zdanie o tym co zobaczył w środku. Ja oczywiście od razu porobiłem całą serię fotografii dokumentujących obiekt. Moi współwycieczkowicze nie próżnowali w tym czasie. Zamówili herbatę. Muszę powiedzieć, że nie chciałem im uwierzyć gdy powiedzieli mi jaka jest cena tego napitku. Po chwili zwróciłem uwagę na umieszczone tablice informujące o zakazie spożywania przyniesionego jedzenia. I słusznie, w końcu dzisiaj jest to tylko interes. Przy takiej ilości przewijających się turystów dawanie np. darmowego wrzątku doprowadziłoby szybko ajenta do bankructwa. Ale kolejny napis jaki ujrzałem: Robienie zdjęć opłata 3 zł; już mnie trochę zeźlił. No jak to tak, to już nie mogę zrobić sobie pamiątkowego zdjęcia. Przecież to nie jest obiekt militarny. Ciekawe czy gdybym wniósł opłatę i poprosił o wyczyszczenie okien, bo nie widzę dostatecznie widoków, doczekałbym się takiej usługi. Wypadało skorzystać z toalety zatem wypatrzyliśmy siedzącego na drewnianym tronie pana trzymającego kasę. Okazało się, że toalety są dwa razy droższe niż u naszych sąsiadów. Ale pan wyjaśnił nam w czym rzecz. Otóż u nas jest ciepła woda, ręczniczki itp. A więc dużo lepszy standard. Faktycznie okazało się to prawdą. Po za tym ubikacje umieszczone w dolnym dysku są najwyżej położonym w Karkonoszach miejscem, w którym można skorzystać z toalety.



Pora jednak była zbierać się z powrotem. Mieliśmy ograniczoną ilość czasu. Udaliśmy się ponownie na czeską stronę góry, by podziwiać widoki, tym razem siedząc obróconymi twarzami w drugą stronę. Ale tutaj niespodzianka. Akurat z tej strony nie było mgły, co pozwalało oglądać niesamowite urwiska. Oczywiście tym razem nie robiłem już tyle zdjęć co jadąc pod górę. W sumie rozmarzyłem się i wyciągnąłem nogi (nie dosłownie) przed siebie. Po chwili przywołało mnie do porządku uderzenie w stopy. Okazało się, że słupy podtrzymujące liny są tak niskie, że wyciągniętymi nogami zahaczyłem o kosówkę rosnącą na zboczu. Szybko, by nie ryzykować niepotrzebnie jakiejś kontuzji, usiadłem w prawidłowej pozycji. Przesiadając się na wyciąg z Różowej Góry miało miejsce małe zamieszanie połączone z zaskoczeniem. Do tej pory bilety wsadzaliśmy do czytników elektronicznych otwierających nam bramki. A tutaj pan z obsługi zabrał nam bilety by przedziurkować je sposobem tradycyjnym, czyli normalnym dziurkaczem. Na dole okazało się, że kolejka do wyciągu wydłużyła się nieznacznie. Czyli pan z parkingu mówił prawdę twierdząc, że zaraz zacznie się tłok. Nie wiem czy to wpływ świeżego powietrza, wrażeń, czy po prostu nadeszła odpowiednia pora ale gdy zobaczyliśmy napis Restauracja u Mamy, od razu tam poszliśmy. Był lekki problem ze znalezieniem wolnych miejsc dlatego przysiedliśmy się do sympatycznej pary Czechów. Widząc, że zastanawiamy się co wybrać z bardzo bogatej oferty doradzili nam na co się zdecydować. Wszyscy skorzystali z dobrej rady. Tylko ja się wyłamałem. Okazało się to błędem. Nie dlatego, żeby coś było z

daniem nie tak. Po prostu gdy przynieśli mój talerz od razu wiedziałem, że jest to porcja nie do przejeżdżenia. Jednak samo jedzenie było bardzo smaczne.

Po takim obżarstwie wracaliśmy do samochodu powolotku, można powiedzieć bardzo spacerowym krokiem. Spokojnie ruszyliśmy w stronę domu. Jeszcze tylko zjeżdżając z Okraju znów podziwialiśmy szczyty wyłaniające się z białego mleka. Trzeba przyznać, że dzisiejszy dzień był wspaniały. Nie spodziewaliśmy się, iż tak ładna pogoda utrzyma się praktycznie do wieczora. Cieszyliśmy się z tego co zobaczyliśmy. Musimy przyznać, że Karkonosze są pięknymi górami. Warto zatem się w nie zapuszczać.

Medal PTTK dla Prezydenta Miasta Jelenia Góra Pana Marcina Zawiły

Zapewne nie będzie zaskoczeniem dla nikogo gdy powiem, że działalność prowadzona przez działaczy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego skierowana jest przede wszystkim do mieszkańców miejscowości, w której ma swoją siedzibę dany oddział. Bo to właśnie dla nich organizowane są wszelkiego rodzaju rajdy, zloty, spływy, wycieczki, konkursy krajoznawcze itp. W dużej mierze imprezy te kierowane są do dzieci i młodzieży. Na pewno nikt też nie będzie negował faktu, że właśnie podczas takich imprez młodzież nie tylko poznaje okolicę swojego miejsca zamieszkania ale także uczy się i czasami odkrywa w sobie pasję zmieniającą nieraz ich życie. Oczywiście zmieniającą na plus. Bo młody człowiek odkrywając piękno natury wyzwala w sobie chęć poznawania, chęć odkrywania a także chęć przebywania w gronie osób o podobnych zainteresowaniach. Na pewno takie nastawienie do życia zapoczątkuje w okresie dorastania i wpłynie pozytywnie na całe ich życie dorosłe. Pozytywna rola turystyki w życiu nas wszystkich jest bowiem niezaprzeczalna.



Aby jednak wspomniane imprezy mogły się odbywać musi być spełnionych kilka warunków. Po pierwsze muszą być działacze chcący społecznie podejmować się organizacji takich imprez. Po drugie, właśnie ze względu na społeczny charakter tych prac, muszą znaleźć się sprzymierzeńcy dla takich poczynań. I nie chodzi tutaj tylko o instytucje ale przede wszystkim o ludzi nimi zarządzającymi. Bo każda instytucja to przecież ludzie. Miasto Jelenia Góra ma to szczęście, że jest tu wiele firm czy instytucji oraz organizacji wspierających działania podejmowane przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Wspierają te działania jak tylko mogą i potrafią, zarówno finansowo jak i np. dobrym słowem, przychylnością i pomocą w sprawach organizacyjnych. Bo przecież zarówno działania PTTK jak i miasta Jelenia

Góra są zbieżne i dążą do tych samych celów. Różnica polega tylko na tym, że PTTK posiada wyszkoloną kadrę potrafiącą odnaleźć się na polu turystyki i krajoznawstwa, natomiast urzędnicy mają środki (niekoniernie finansowe). Ale najważniejsze jest by współpracując pamiętać, że wszystko co czynimy czynimy dla naszych mieszkańców. Dlatego nieocenioną jest pomoc ludzi nastawionych przychylnie do tych działań. A ponieważ do takich życzliwych osób, już od wielu lat, zalicza się Prezydent Miasta Jelenia Góra, PTTK postanowiło wyróżnić Pana Marcina Zawilę Dyplomem i Medalem "Za współpracę". Uroczyste przekazanie wyróżnienia odbyło się 19 listopada 2011 roku w Przesiece, gdzie w Rezydencji "Markus" swoje święto obchodzili ratownicy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Grupy Karkonoskiej. Dzięki ich życzliwości przybyły specjalnie na tą okazję Prezes PTTK Lech Drożdżyński mógł przekazać przyznane wyróżnienie Panu Marcinowi Zawile. Mógł także dołączyć do gratulacji wyrazy uznania za jego dotychczasową pomoc przy wspieraniu wszelkich imprez organizowanych pod szyldem PTTK. Prezesowi Drożdżyńskiemu w tak wspaniałej uroczystości towarzyszyli Andrzej Mateusiak wiceprezes Oddziału "Sudety Zachodnie" w Jeleniej Górze i Krzysztof Tęcza przedstawiciel Komisji Krajoznawczej ZG PTTK w Warszawie.



Mamy nadzieję, że to wyróżnienie będzie sygnałem dla innych, że warto wspierać działaczy PTTK organizujących wolny czas dla naszych mieszkańców. Że nie jest to tylko działanie okazjonalne i że okazana przychylność będzie miała miejsce także w następnych latach.

Gratulujemy Panu Prezydentowi Marcinowi Zawile, ale także gratulujemy Polskiemu Towarzystwu Turystyczno - Krajoznawczemu za to, że podejmowane działania znajdują przychylność takich osób. Dzięki temu wygrani są mieszkańcy Jeleniej Góry.

Jeleniogórska Ścieżka Filmowa

Właśnie minęło 115 lat od pierwszego publicznego pokazu filmów, jaki miał miejsce 10.11.1896 roku w Domu Koncertowym (obecnie Jeleniogórskim Centrum Kultury przy ul. Bankowej). Zaprezentowano wówczas publiczności pięć krótkich filmów przedstawiających: ruch uliczny w Paryżu, życie w nadmorskim kąpielisku, pobyt rosyjskiego cara w Paryżu, defiladę wojskową oraz tancerki. Ponieważ był to

pierwszy tego typu pokaz w Jeleniej Górze, część gości dysponowała zaproszeniami, a część musiała wykupić bilet. Zapewne pokaz ten spodobał się publiczności, gdyż od tej pory podobne projekcje miały miejsce w Jeleniej Górze ilekroć operatorzy dysponowali nowym repertuarem. Oczywiście miały one miejsce w różnych lokalach. Dopiero w 1909 roku powstało pierwsze kino "Welt-Theater", znane w okresie powojennym jako "Marysieńka". Dla dociekliwych podam od razu, że wbrew pierwszym skojarzeniom nazwę taką wymyślił pierwszy powojenny kierownik kina Józef Krakowski, na cześć swojej żony Marii.



W 1912 roku powstało drugie kino o nazwie "Kronprinz-Lichtspielhaus", umieszczone w sali tańecznej istniejącego od połowy XIX wieku zajazdu "Kronprinz". Funkcjonowało ono do 1917 roku, kiedy to zmarł jego twórca Franz Hadrich. Dopiero w 1951 roku uruchomiono tu ponownie nowe kino nazwane "Turysta". Było to miejsce, do którego przychodziły głównie dzieci i młodzież.

W 1913 roku, po remoncie kamienicy przy obecnej ul. Krótkiej, otworzono kino "Apollo Theater". Według dokumentów pierwszy pokaz filmowy zorganizowano tu dużo wcześniej bo 30.04.1897 roku. Ze względu na regularność projekcji uważa się, iż jest to najstarsze stałe kino w mieście. Po wojnie nazwano je "Tatry". Obecnie nowy właściciel zmienił nazwę na "Grand".

Pierwsze w historii "prawdziwe" kino zbudowano w 1937 roku i nazwano je "Capitol". Było ono nie tylko najnowocześniejsze ale i największe. Mogło pomieścić 666 osób. Po wojnie, wykorzystując zachowane litery neonu, zmieniono nazwę na "Lot" i było to tzw. "kino premierowe". Muszę tu jednak wspomnieć o uruchomionym w 1957 roku kinie "Śnieżka", dysponującym aż 754 miejscami. Nie było to jednak tak nowoczesne kino jak "Lot". Działo ono na terenie jednostki wojskowej i zaprzestało działalności wraz z likwidacją garnizonu. Na dzień dzisiejszy nie działają także, z opisanych powyżej, kino "Turysta" i "Marysieńka". Nie wspominam tutaj oczywiście o kinach znajdujących się w dniu dzisiejszym w Jeleniej Górze, które powstając znajdowały się w samodzielnych miejscowościach wchodzących obecnie w skład Jeleniej Góry. Oprócz wymienionych kin na uwagę zasługuje fakt istnienia kin objazdowych oraz wyświetlania filmów np. w kościołach, salach domów kultury czy w salkach różnych firm.

Wróćmy jednak do dnia dzisiejszego. Aby uczcić tak ważną dla mieszkańców rocznicę postanowiono zorganizować "Jeleniogórską Ścieżkę Filmową". Wydarzenie to obejmuje zarówno wystawę w Archiwum Państwowym przy ul. Podchorążych jak i projekcje ruchomych obrazów w JCK, przy ul. Bankowej, a więc w tym samym miejscu, w którym miała miejsce pierwsza projekcja 115 lat temu.



Na wystawie zaprezentowano zbiory dotyczące opisywanych wyżej kin. Możemy nie tylko zapoznać się z historią każdego z nich ale także obejrzeć plany obiektów, w których one działały. Oczywiście zobaczymy różne pamiątki jak: bilety, opisy, programy, zdjęcia, ale i ciekawostki, choćby dwa ogłoszenia prasowe z "Hirschberger Tageblatt" z 1896 roku informujące o pierwszych pokazach filmowych. Oba niby jednakowe, różnią się datami: pierwsze jest z 9 listopada, drugie z 10 listopada. Ale jest na nich pewien błąd. Na pierwszym widnieje Pinomatograph, na drugim Kinematograph. Dla wprowadzenia atmosfery panującej na dawnej sali kinowej uruchomiono prawdziwy projektor. I mimo, iż nie było w nim taśmy filmowej, to sam trzask aparatu przybliżał atmosferę jaka panowała w dawnych kinach. Aby umilić przybyłym czas występował duet Piotr i Sebastian, którzy grali i śpiewali największe standardy filmowe, zarówno te starsze jak i zupełnie nowe. Warto było posłuchać.

Na drugą część projektu zaproszono przybyłych do JCK "Kwadrat", dawnego "Konzerthaus", czyli miejsca w którym miała miejsce wspomniana projekcja "żywych fotografii" przed 115 laty. Tutaj gospodarzem był kierujący JCK Waldemar Wilk. I tak jak podczas wystawy w Archiwum Państwowym, Ivo Łaborewicz, wprowadził nas w świat zachowanych dokumentów związanych z kinem, tak tutaj, Waldemar Wilk, przedstawił wszystkim, a niektórym (starszym widzom) przypomniał jaka jest różnica pomiędzy kinem sprzed lat a kinem obecnym, w którym podstawową rolę odgrywają komputery. Z jego słów wyróżniał się obraz święta, obraz magii. Bo dawniej wyjście do kina to był cały rytuał. Widzowie szykowali się do tego już w domu. Często na taką okazję ubierali się odświętnie. A podczas projekcji wyzwały się prawdziwe emocje. I osoby zgromadzone na widowni nie wstydziły się okazywać tych emocji. Oczywiście mówimy tutaj o pozytywnych emocjach. Po wprowadzeniu rozpoczęto projekcję filmów braci Augusta i Ludwika Lumiere, między innymi "Przyjazd pociągu na stację". Pokazano także film Bustera Keatona "Młody Sherlock Holmes" oraz wyniki sondy, podczas której jego twórcy, Agnieszka Romanowska i Maciej Bartkiewicz, zadawali przechodniom pytania dotyczące kina. Odpowiedzi jakie padały nieraz były zaskakujące.

Organizatorami powyższych wydarzeń są Książnica Karkonoska, Archiwum Państwowe, JCK "Kwadrat" i Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry. Słowa uznania za włożoną pracę by doprowadzić wszystko do pomyślnego finału należą się imiennie dla osób zaangażowanych w nie bezpośrednio. Są to: Agnieszka Romanowska, Ivo Łaborewicz, Krzysztof Kuczyński, Waldemar Wilk, Maciej Bartkiewicz i Natalia Zatkan.

Narada Komisji Krajoznawczej ZG PTTK i Rady d\ś Turystyki Osób Niepełnosprawnych w schronisku w Stanisławowie

W dniu 5 listopada 2011 roku w schronisku w Stanisławowie odbyła się bardzo ważna narada poświęcona turystyce osób niepełnosprawnych. Dyskutowano nad jak najlepszym wykorzystaniem dostępnych środków umożliwiających osobom niepełnosprawnym uczestniczenie w życiu turystycznym. Ponieważ od dłuższego czasu ilość takich osób w Polsce systematycznie rośnie jest niezwykle istotne by podejmowano jak najwięcej działań skierowanych do tych osób. Oczywiście imprezy turystyczne, w których udział biorą zarówno osoby zdrowe jak i niepełnosprawne, organizowane są w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym już od wielu lat. Dlatego istnieje spora grupa doświadczonych działaczy. Co ciekawe coraz częściej pojawiają się wśród nich instruktorzy sami będący osobami niepełnosprawnymi. Świadczy to o tym, że takie osoby nie tylko nie poddają się ale chcą pomagać innym.



W Stanisławowie spotkali się członkowie Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK oraz Rady d\ś Turystyki Osób Niepełnosprawnych. Wymiana doświadczeń pomiędzy takimi osobami powinna skutkować nową, lepszą jakością podejmowanych przedsięwzięć. Członkowie Rady wiedzą czego osoby niepełnosprawne oczekują od nich a członkowie KK, oprócz pomocy organizacyjnej, starają się znaleźć sposoby przekazywania wiedzy krajoznawczej, tym którzy tego oczekują. Ostatnio coraz więcej pojawia się specjalnych makiet, które ułatwiają osobom niewidomym czy niedowidzącym zapoznać się z konkretnym zabytkiem. Mówi się też sporo o audiodeskrypcji. Ponieważ w naradzie uczestniczyła osoba niewidoma, która korzysta ze wspomnianej metody, stwierdziła, iż jest to metoda pozwalająca "zobaczenie" nawet takich szczegółów jakich nie widzą osoby widzące.

Na zebraniu ustalono zasady organizacyjne na przyszłorocznym Centralnym Zlocie Aktywu Krajoznawczego. Pozwoli to osobom niepełnosprawnym, korzystającym z wydzielonych tras, w pełni zapoznać się z walorami krajoznawczymi okolic Sosnowca. Jednocześnie nie będą te osoby obciążeniem dla pozostałych grup turystów. Zdecydowano także o przeprowadzeniu forum poświęconego turystyce osób niepełnosprawnych oraz o zorganizowaniu specjalnego szkolenia dla działaczy, którzy wyrażą wolę zajmowania się takimi osobami. Trzeba bowiem powiedzieć sobie jasno. Każda osoba zajmująca się takim po-

dopiecznym musi sama tego chcieć. Nie można nikomu tego narzucać. Bo tylko w ten sposób osoba ta będzie naprawdę realizować się w pracy dla innych.

Ponieważ gmina Podgórzyn stara się wychodzić takim osobom naprzeciw, zebranie zorganizowane zostało właśnie w Staniszowie, gdzie otworzono nowe schronisko młodzieżowe. Osoby niepełnosprawne biorące udział w zebraniu mogły osobiście sprawdzić jak został przygotowany budynek pod ich potrzeby. W schronisku jest, co prawda tylko jeden, ale w pełni dostosowany pokój z odpowiednim węzłem sanitarnym dla osób poruszających się na wózku inwalidzkim. Na parterze nie ma żadnych progów, co pozwala korzystać takim turystom ze wszystkich znajdujących się tam pomieszczeń oraz swobodnie wyjechać na ogrodzony plac przed budynkiem. Wywołuje to uczucie bezpieczeństwa co jest bardzo ważne. Jednak takie bezpieczeństwo ważne jest także dla prowadzących obiekt, nie muszą bowiem oni ciągle mieć oko na podopiecznych. Mogą ten czas poświęcić dla innych przebywających tu wycieczkowiczów.

Muszę powiedzieć, że zaproszone przeze mnie osoby do Staniszowa są pod wrażeniem tego miejsca, a i bardzo mile wspominają kontakty z napotkanymi podczas krótkich spacerów mieszkańcami. Nie przypuszczali, że jest tutaj tak uroczo. Już umieszczają Staniszów w planach przyszłych wycieczek. Myślę, że mogę pozwolić sobie, w imieniu gospodarzy, zaprosić wszystkich chętnych do odwiedzania gminy Podgórzyn. Walory krajoznawcze jakimi dysponuje ta gmina na pewno usatysfakcjonują nawet największego malkontenta.

Ogólnopolska Odznaka Krajoznawcza PTTK "Szlakiem Andrzeja Scheera"

Odznaka poświęcona jest Andrzejowi Scheerowi (1949 - 2010) - założycielowi (1985 r.) Ogólnopolskiego Klubu Badaczy i Miłośników Krzyży Pokutnych i Rzeźb Przydrożnych przy Oddziale PTTK w Świdnicy, zwanego bractwem Krzyżowców. Do Bractwa należeli pasjonaci z odległych zakątków kraju i z zagranicy. Brat Andrzej, podczas 46 Biesiad Pokutnych, promował wiedzę krajoznawczą poprzez popularyzację dawnego prawa średniowiecznego, jakim były elementy tego prawa w polskim krajobrazie w postaci: krzyży pokutnych, pręgierzy, szubienic, stołów sądowych, wież głodowych itp. Oraz rzeźb przydrożnych, kamieni granicznych i słupów pocztowych.

Regulamin

1. Odznaka została ustanowiona przez Zarząd Oddziału Wojskowego PTTK w Chełmie. Celem odznaki jest zapoznanie turystów z działalnością Andrzeja Scheera.
 2. Odznaka jest jednostopniowa.
 3. Osoby, które posiadają Odznakę Krzyże Pokutne w Polsce, obojętnie w jakim stopniu, przysługuje przyznanie w\w odznaki (należy podać nr weryfikacji stopnia odznaki).
 4. Do zdobycia odznaki należy obowiązkowo zwiedzić:
 - 5 zabytków Świdnicy
 - 5 krzyży pokutnych w Świdnicy
 - miejsce pochówku
 - dowolnych 5 krzyży pokutnych, zwiedzanych podczas 46 Biesiad pokutnych, wymienionych w załączniku do regulaminu odznaki.
- Będą honorowane obiekty krajoznawcze zwiedzane przed datą wejścia regulaminu w życie.
5. Czas zdobywania jest nieograniczony.
 6. Potwierdzenia terenowe w postaci pieczęci i zdjęć (z osobą ubiegającą się o odznakę) z miejscowości. oraz potwierdzenia kadry programowej należy prowadzić w dowolnie opracowanej formie Kroniki odznaki.
 7. Na pierwszej stronie Kroniki należy zamieścić dane osobowe i adres zamieszkania osoby ubiegającej się o odznakę.
 8. Weryfikacje odznak prowadzi Oddział Wojskowy PTTK w Chełmie.
 9. Kroniki Odznak do weryfikacji należy przesać na adres: Oddział Wojskowy PTTK, ul. Lubelska 139D\15, 22-109 Chełm - 6.

10. Zweryfikowaną Kronikę odznaki wraz z odznaką, weryfikator prześle na adres zainteresowanego, przesyłką pocztową za pobraniem. Nie ma potrzeby przysyłania zwrotnych kopert i znaczków pocztowych.

11. O odznakę mogą ubiegać się turyści uprawiający różne formy turystyki kwalifikowanej.

12. Autorzy odznaki zastrzegają sobie interpretację regulaminu odznaki.

13. Regulamin odznaki został wprowadzony w życie Uchwałą Zarządu Oddziału Wojskowego PTTK w Chełmie, nr 6\2011 z dnia 01.12.2011 r. i obowiązuje z dniem podpisania.



Wyróżnienia dla naszych działaczy

Działalność na rzecz turystyki jest działalnością, która przynosi wiele pożytku dla osób chcących spędzać wolny czas na łonie natury, z dala od miejskiego zgiełku. W ostatnim okresie czasu widać, że osób takich jest coraz więcej. Jednak, są to ludzie bardzo rozsądni. Wiedzą, iż turystyka grupowa przynosi o wiele więcej satysfakcji jak i jest bezpieczniejsza w porównaniu z wypadami indywidualnymi. Dlatego osoby te chętnie korzystają z oferty jaką w ich stronę kieruje Oddział PTTK "Sudety Zachodnie w Jeleniej Górze". Od ponad czterdziestu lat prowadzone są wycieczki "Rajdu na Raty". Oczywiście nie jest to jedyna impreza organizowana dla lokalnej społeczności. Aby jednak wycieczki doszły do skutku trzeba je zaplanować, następnie ktoś z odpowiednią wiedzą i uprawnieniami musi je poprowadzić. A trzeba wiedzieć, że cała ta praca jest pracą społeczną wykonywaną często kosztem własnych rodzin. Pracą dla innych. To właśnie nasi działacze przekazują uczestnikom wycieczek wiedzę o historii, przyrodzie, o zasadach poruszania się w górach. To oni dbają o bezpieczeństwo wycieczkowiczów. I to w końcu oni często są tymi, którzy przeważają szalkę na rzecz wyruszenia z domu. Tak naprawdę to właśnie ich wiedza oraz postawa i zamiłowanie do gór udzielają się innym na tyle, że zabierają oni swoich znajomych czy sąsiadów i stawiają się na wyznaczonym miejscu zbiórki, by pójść za przodownikiem i by cieszyć się z tego wyboru.

Miło nam poinformować, że 14 października 2011 roku działacze naszego oddziału PTTK zostali wyróżnieni za swoją społeczną działalność turystyczną. Dekoracji dokonali: Burmistrz Szklarskiej Poręby Pan Grzegorz Sokoliński, Prezes PTTK Kol. Lech Drożdżyński oraz Przewodniczący Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK Kol. Jerzy Gajewski.

A oto wyróżnieni:

- **Wiktor Gumprecht** - otrzymał Odznakę Honorową za zasługi dla turystyki nadaną przez Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Srebrną Honorową Odznakę PTTK,
 - **Andrzej Mateusiak** - otrzymał Dyplom KTG ZG PTTK,
 - **Krzysztof Tęcza** - otrzymał Złotą Honorową Odznakę PTTK oraz Dyplom KTG ZG PTTK,
- Gratulujemy wyróżnionym oraz życzymy im jeszcze wielu sukcesów w ich działaniach na rzecz turystyki.

Wydawca: Komisja Krajoznawcza Oddziału „Sudety Zachodnie”, Jelenia Góra – listopad 2011.

Adres do korespondencji: tecza20@wp.pl, Tekst, foto, redakcja: Krzysztof Tęcza

Pomoc techniczna: Andrzej Mateusiak